

## Przesłanie bitwy pod Grunwaldem do Polaków XXI wieku

Dnia 15 VII 1410 roku pod wsią Grunwald sprzymierzone wojska polskie i litewskie pod wodzą króla Władysława Jagiełły i wielkiego księcia Witolda stoczyły zwycięską bitwę w czasie wojny, prowadzonej w latach 1409-1411 przez Polskę i Litwę z Zakonem Krzyżackim. Bitwa ta wywarła duży wpływ na świadomość religijną i polityczną Polaków. Uznano ją za dzieło Bożej sprawiedliwości i opieki świętych, zwłaszcza św. Stanisława, biskupa i męczennika. Natomiast w klęsce Krzyżaków widziano karę Bożą – zapowiedaną przez św. Brygidę Szwedzką – za ich sprzeniewierzenie się swojemu posłannictwu misyjnemu i za krzywdy wyrządzone sąsiadom.

Niemcy o Grunwaldzie pamiętali na swój sposób: podkreślali ofiarę poniesioną przez Krzyżaków w walce o niemieckie istnienie na Wschodzie. Wyrazem tego było odsłonięcie przez cesarza niemieckiego i króla Prus Wilhelma II w 1901 roku na polu bitwy kamienia dla upamiętnienia śmierci wielkiego mistrza Ulryka von Jungingena, na którym wyryto napis: „**poległ za niemieckie prawo i niemiecki obyczaj**”.

Dziękczynne nabożeństwo za zwycięstwo z polecenia króla Jagiełły zostało odprawione 16 VII 1410 roku na polu bitwy, a następnie we wszystkich kościołach w Polsce. Potem rocznica bitwy obchodzona była w Kościele polskim, od 1420 roku jako święto, 15 lipca w uroczystość Rozesłania Apostołów. W Krakowie uroczystości odbywały się do 1796 roku, ale jeszcze w czasie zaborów urządzano je w katedrach i kolegiatach (w Gnieźnie do 1902 roku). Msze św. w tej intencji odprawiano jeszcze na początku XIX wieku nawet w Malborku.

W zaborze austriackim wznowiono je w 1902 roku. *Tygodnik Ilustrowany* (1902, nr 30), pisał: *We Lwowie, w Krakowie, we wszystkich większych miastach, a nawet miasteczkach Galicji, urządzono w ubiegłym tygodniu, przeważnie w dniu 13 lub 15 lipca, obchód ku uczczeniu 492-jej rocznicy zwycięskiej, wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem i Tanenbergiem. Uroczystość odbywała się wszędzie z wielką powagą i w zupełnym spokoju; wszędzie brały w niej udział najszerze warstwy społeczne. Obchód składał się wszędzie z uroczystości kościelnej, mianowicie z nabożeństwa połączonego z okolicznościowym kazaniem, następnie z pochodu do Sali, w której odbywał się wykład o uroczystości i o bitwie pod Grunwaldem. Tu i owdzie odbywały się zabawy ludowe. Odbył się również pochód na Wawel z wieńcami do sarkofagu króla Władysława Jagiełły, w którym kroczyły delegacje 63 grup zawodowych, cechów i organizacji. Uroczyste obchody w Krakowie odbyły się 1909 roku. W 1910 roku niezwykle 3-dniowe uroczystości jubileuszowe związane były z odsłonięciem Pomnika Grunwaldzkiego oraz odśpiewaniem *Roty* do słów Marii Konopnickiej, z muzyką Feliksa Nowowiejskiego.*

W 1902 roku w czasie Mszy św. w kościele mariackim kazanie wygłosił ceniony kaznodzieja patriotyczny o. Zygmunt Janicki OFM (1867 -1929). Pełny tytuł jego kazania brzmi: **Kazanie na 492 rocznicę bitwy pod Grunwaldem wy-**

**powiedziane w Kościele Archidiecezjalnym Najśw. Maryi Panny w Krakowie w dniu 15 lipca 1902 roku przez ...** (Kraków 1902, Czcionkami Drukarni „Czasu” 8°, ss. 15).

Kaznodzieja – później pierwszy duszpasterz w Bronowicach Wielkich, na których polach wyrosły nasze Azory – poruszył ważne zagadnienia narodowe i moralne, które nie mogą schodzić także z naszego pola widzenia.

Przyczyną bitwy była obrona granic i wiary: „Na równinach między Tannebergiem i Grunwaldem zgromadziły się wojska dwóch narodów. Jeden, to naród polski, przywiązany do Kościoła i wiary, który niedawno przytulił do swojej siostrzanej piersi pogańską Litwę i przez chrzest oddał ją niebu (...), a drugi, to naród butny a pyszny, który na końcu miecza zbrzyżanego krwią częstokroć niesprawiedliwą – chciał nieść ochrzczonej Litwie światło Ewangelii i cywilizacji”.

Obchodzenie rocznic tej bitwy wciąż jest ważne dla narodu: „Tego strasznego pogromu germańskiej potęgi w bitwie pod Grunwaldem obchodzimy dzisiaj 492 rocznicę w podwójnym celu: raz, by podziękować Bogu za okazane miłosierdzie naszemu narodowi w tej chwalebnej bitwie, po wtóre, by na przyszłość wyprosić dla narodu Boskie miłosierdzie. **A tego miłosierdzia prędzej się nie doczekamy, póki nie usuniemy z serc naszych tych wad, które wstrzymują godzinę dla naszej Polski zmartwychwstania.** (...)”

Bóg dobrotliwy, mimo niewdzięczności naszej nie zapomniał nas jeszcze (...). Łaską nam udzieloną przewyższył wszystkie dla Ojców naszych łaski świadczone. W tamtych wiekach doczesne tylko w zwycięstwach i tryumfach zlewał na naród korzyści; na nas obfite wylał błogosławieństwo, bo od nas oddalił przepaść, nad którą stali nasi ojcowie.

Czymże byliśmy aż dotąd? (...) **Byliśmy od wieków pełni szkodliwych przesądów, nieczuli na błędy przyspieszających zgon narodu, poczytujący za wolność to, co nas utrzymywało w nierządzie: niesprawiedliwi względem niższych stanów, beczynni w obradach, rządzeni prywatą, wicherzeni przez domowe niesnaski, słabi w rządzie, wystawieni na cel obcej przemocy, zdrady i przewrotnej polityki. Cóż zatem nastąpiło? Oto rozdarcie tej świętej matki na części.**

A jeśli po przeszło stu latach ucisku i niewoli, (...) jeżeli pomimo prześladowań i pogróżek, «że trzeba wytepić polską zarozumiałość i sarmacką butę», nie straciliśmy ducha, ale, owszem, ten duch rozbudzony został, czego niechaj będzie dowodem i ten po przeszło 100 latach zapomnienia wznowiony obchód zwycięstwa pod Grunwaldem.

Czymże dziełem jest ta niespodziewana odmiana? Boga samego to sprawa. On z wysokości górnego Syjonu spojrzął na ziemię naszą, wysłuchał uciśnionego ludu, podźwignął już prawie ginących, bo miłosierny jest, a miłosierdzie Jego nie ma końca. (...) Ale od nas zależy jego godzinę dla Ojczyzny naszej przyspieszyć, bo Bóg sam przez proroka Joela powiada: «Oddam wam lata, które zjadła szarańcza, rdza i gąsienice» (Joel 2,25).

## Informacje duszpasterskie

**1.09.** – **Środa:** o godz. 8 uroczysta Msza św. na rozpoczęcie nowego roku szkolnego i katechetycznego 2010/2011.

**2.09.** – **Czwartek:** o godz. 9 udamy się posługą duszpasterską do chorych naszej parafii; o 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia, o 17. Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

**3.09.** – **Pierwszy piątek miesiąca:** spowiedź św. dzieci i młodzieży od godz. 16:30, o 17 Msza św. dla nich, o 18 nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa, o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

**4.09.** – **Pierwsza sobota miesiąca:** dzień szczególnej czci Niepokalanego Serca NMP.

**8.09.** – **Środa:** Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

**9.09.** – **Czwartek:** wspomnienie bł. Anieli Salawy, dziewicy, patronki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce.

**12.09.** – **Niedziela:** o godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

**14.09.** – **Wtorek:** Święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

**15.09.** – **Środa:** wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej.

**16.09.** – **Czwartek:** o godz. 18:30 Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

**18.09.** – **Sobota:** święto św. Stanisława Kostki, patrona dzieci i młodzieży.

**26.09.** – **Niedziela:** pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich do Kalwarii Zebrzydowskiej.

## Śp. Ks. Henryk Jankowski, kapelan *Solidarności*

Ks. Henryk Jankowski urodził się 18 XII 1936 roku w Stargardzie Gdańskim jako jedno z ośmiorga dzieci. Miał siostrę-bliźniaczkę. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 VI 1964 roku z rąk ks. bpa Edmunda Nowickiego. Do 1967 roku pełnił obowiązki wikariusza w parafii Ducha Świętego w Gdańsku. Dalsze jego losy związane są z parafią św. Barbary, gdzie pełnił posługę kapłańską w latach 1967-1970. 17 III 1970 roku złożył obowiązkowe ślubowanie w Wydziale ds. Wyznań w Gdańsku i formalnie objął stanowisko proboszcza parafii św. Brygidy w Gdańsku, z którą związał całą swą działalność duszpasterską i społeczną. Przede wszystkim uznany został za pierwszego kapelana *Solidarności*. Stało się to 17 VIII 1980 roku, kiedy w pogodną niedzielę przyszedł do strajkujących w stoczni robotników i odprawił Mszę św. Modlono się „za strajkujących i za rządzących, o rozwagę i o mądrość dla obu stron, o pokój i sprawiedliwość w Ojczyźnie”. Dzisiaj niewiele już Polaków zdaje sobie sprawę, ile odwagi wymagało przeciwstawienie się reżimowi komunistycznemu.

Od tego czasu ks. Henryk Jankowski związał się z późniejszą *Solidarnością* i z otoczeniem jej przywódcy – Lecha Wałęsy. W latach 80-tych, dzięki dobrym kontaktom z Polonią Amerykańską i jego osobistemu zaangażowaniu, do Gdańska trafiały warte miliony dolarów transporty leków, które przekazywano do pomorskich szpitali. Wspomógł także finansowo wielu działaczy *Solidarności* i ludzi opozycji antykomunistycznej. W 1983 roku rozpoczął, wraz z ks. Jerzym Popiełuszką, pielgrzymki ludzi pracy na Jasną Górę.

W latach 80-tych ks. H. Jankowski, wspólnie z Lechem Wałęsą, przyjął z rąk Juliusza Nowiny Sokolnickiego Prywatny Order Świętego Stanisława. Został też komandorem Komandorii Pomorskiej Wojskowego i Szpitalnego Zakonu św. Łazarza z Jerozolimy. W grudniu 2000 roku otrzymał ty-

tuł Honorowego Obywatela Gdańska, a w maju 2007 roku został odznaczony przez ministra Romana Giertycha Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Należy pamiętać, że w okresie władzy komunistycznej w Polsce był on obiektem zainteresowania samego KC PZPR. Szkalowano go w *Głosie Wybrzeża*. Były to prowokacje reżymowej Służby Bezpieczeństwa (SB). Powołując się na informacje, jakie ukazały się po 1989 roku, można poinformować, że w czasie Podróży Apostolskiej Jana Pawła II do Polski w 1987 roku o poczynaniach Księdza informowało aż 37 tajnych współpracowników SB.

Od połowy lat 90-tych regularnie wspierał finansowo dziecięce szpitale i Dom Małego Dziecka im. Janusza Korczaka w Gdańsku. Nigdy nie zdradził stoczniovców, dzięki temu 18 V 2008 roku brał udział w manifestacji NSZZ *Solidarność* w obronie Stoczni Gdańskiej.

Był orędownikiem pogodzenia się Lecha Wałęsy z Andrzejem Gwiazdą, do czego nigdy nie doszło. Należał do przeciwników Unii Europejskiej i był jednym z największych jej krytyków, także po przystąpieniu do niej Polski. Protestował przeciwko usunięciu krzyży ze zwirowiska w Auschwitz-Birkenau. Na początku lat 90-tych był częstym gościem na antenie *Radia Maryja*, które wielokrotnie przeprowadzało także transmisje z kościoła św. Brygidy w Gdańsku.

Ks. Henryk Jankowski nie kierował się zasadą politycznej poprawności. Krótko mówiąc, miał swoje przekonania i swoje zdanie, których nie ukrywał przed opinią publiczną, co było przyczyną atakowana w niewybredny sposób jego osoby. Wielu działaczy NSZZ *Solidarność* zerwało z nim, zapominając o podstawowej idei *Solidarności* dotyczącej swobody poglądów i wypowiedzi w kwestiach społecznych i politycznych.

Po 1989 ks. Henryk Jankowski zaczął być postrzegany jako postać kontrowersyjna. Wygłaszane przez niego Kazania i dekoracje wielkanocnego Grobu Pańskiego u św. Brigidy zaczęto uznawać za antysemitkie. W 1997 roku abp Tadeusz Gocłowski zakazał mu głoszenia przez 12 miesięcy kazań za wypowiedziane w homilii ostrzeżenie, że „nie można tolerować mniejszości żydowskiej w polskim rządzie”.

Pod koniec 2004 roku ks. Jankowski zajął się sprzedażą „cegielek” w postaci australijskiego wina „Monsignore // Praląt”, z której dochód miał być przeznaczony na ukończenie budowy bursztynowego ołtarza w kościele św. Brygidy. Natomiast we wrześniu 2006 roku przedstawił firmowaną własnym nazwiskiem wodę mineralną. Dochód z jej sprzedaży przekazywał na stypendia szkolne dla zdolnej i ubogiej młodzieży.

Ks. Henryk Jankowski był osobą duchowną, duszpasterzem, ale za sprawą mediów stał się osobą publiczną. Stał się obiektem nie tylko zainteresowań, ale także ataków, które pośrednio były kierowane również na Kościół Katolicki. Nie można przemilczeć informacji, że według autora książki, wydanej przez IPN pt. *Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki*, ks. Jankowski miał być kontaktem operacyjnym, cenionym przez SB. Sprawy te dogłębnie zna i ocenia jedynie sam Bóg, przed którym w swoim czasie staje każdy człowiek.

Powinniśmy wiedzieć również o tym wie, że odchodząc na emeryturę z parafii św. Brygidy, sprzedał dwa mercedesy i garderobę, a otrzymane pieniądze przeznaczył na cele charytatywne. Dzień po pożegnalnej Mszy Świętej wyjechał wczesnym rankiem, zabierając ze sobą jedną teczkę z rzeczami osobistymi.

cd. na s. 3

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzane bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chelmońskiego 41; 31-318 Kraków

## Przesłanie bitwy pod Grunwaldem *dc ze s. 1*

Jeżeli tą szarańczą, tą rdzą i gąsienicą nazwiecie zewnętrznych nieprzyjaciół naszych, co niwy nasze pustoszą i obyczają narodowe psują, nie omylicie się bynajmniej. Ale wielce byście się oszukali, mniemając, że podolacie zwalczyć zewnętrznych nieprzyjaciół bez pokonania tych wewnętrznych, które właśnie owych zewnętrzny na nas sprowadziły (...). **Wewnętrzną gąsienicą jest gnuśność, rdzą jest rozwiązłość, a szarańczą zbytek**".

1. „**Od gnuśności to naszej**, od obojętności na wszystko, co święte (...), drzewo naszego narodu nie wydaje już od dawna swoich owoców i że coraz to bardziej usycha. Dzięki Bogu, że latorośl nasza, jako wszczepiona w rdzeń zdrowia, zdolna jest do życia. Ale do tego, obok łaski Bożej, potrzeba gorliwości, zwłaszcza w wierze świętej, bez której nie ma prawdziwego życia, a tym mniej odzicia, bez której nawet bujność nasza sama by wyradzała dziczki.

Ale jaka jest ta gorliwość nasza? Patrzymy tylko na społeczeństwo nasze: bogatsi bawią się w liberałów i polityków, a stąd stronią od Boga i od Kościoła; ubożsi jęczą w straszliwej nędzy, a mimo to nie porzucają pijaństwa i zbytku, ani się uczą zapobiegliwości, lecz co gorsza nastawiają chętnie ucho na podszepty kusicieli, którzy zgubnymi frazesami wolności, braterstwa i równości majątku, chcą przygłuszyć wołania o pomoc i jęki; część stoi wiernie przy starym obyczaju, a więc trzyma się Kościoła i pracy.

Toteż nie dziwny się, że między nami brakło zapału, ochoty i gorliwości, by solidnie gromadzić się we wspólnej pracy około odrodzenia narodu, że tyle różnych potworzyło się stronnictw i partii, które rozdierają go jeszcze bardziej i broń skuteczną podają wrogowi.

2. „**A rozwiązłość**, czyż to nie rdza najobrzydliwsza, wskroś przenikająca i serce i dusze i spędzająca jasność z obliza i duszy. (...) Grzech ten ohydny pokalał w nas najpiękniejszą ozdobę męską i niewieścią, chcę mówić wdzięk skromności i wstydu. A rdzą swoją skaził czystość ducha i godność narodu. I mało kto uchował się od tej rdzy zjadliwej”.

3. „**A o zbytku, cóż wam powiem?** Zbytek, jak szarańcza, najazd czyni na wszystko, co jest obowiązkiem. Przy zbytku, jak przy szarańczy znika dobre mienie: w ręce żydowskie (ówczesnych kapitalistów – uwaga SBB) przechodzą wioski i kamienice, sumienie staje się nieczułe jak kamień, gdy chodzi o szanowanie cudzego dobra i stąd pochodzą te liczne oszustwa, kradzieże, defraudacje, tak hańbą okrywające społeczeństwo nasze. O, bo zbytku, jak szarańczy nie powstrzyma głos dzwonów wołających do opamiętania się. Bo zbytek straszniejszy jest od wojny, gdyż zabija dusze; straszniejszy od głodu, bo umarza ducha, straszniejszy od zarazy, bo nikt go się nie strzeże; straszniejszy od szarańczy, bo od zbytku coraz bardziej pustoszeje piękna, bujna, złota niwa nasza”.

Kaznodzieja zakończył gorącym wezwaniem do pracy i słowami proroczymi: „**Do pracy więc szczerzej nad usunięciem tych wad strasznych, bierz się narodzić; rozgrzewaj swe serca miłością prawdziwą Boga i Ojczyzny, a wrogowie, choćby stokroć byli potężniejsi, nic ci nie zrobią, bo Bóg pierw, niż się spodziewasz, okaże miłosierdzie nad Polską**”.

Kazanie to zostało wygłoszone 108 lat temu, ale jest ono wciąż aktualne z trzech racji: po pierwsze, ponieważ podane w nim zasady moralne Kościoła katolickiego są uniwersalne i trwałe, po wtóre dlatego, ponieważ współpraca człowieka z Bogiem ma być nieustanną, a po trzecie dlatego, że każde pokolenie jest odpowiedzialne za losy osobiste i losy swojego narodu. A więc, aby podołać temu zadaniu, każde pokolenie Polaków winno znać nie tylko swoje zalety, ale również

wady swoje i całej społeczności, nad których wykorzeniem musi nieustannie pracować. W tym rachunku sumienia i podejmowaniu decyzji mogą i powinny być pomocne diagnozy postawione publicznie przed stu laty przez bliskiego nam Franciszkanina, a teraz, w czasie obchodów 600-lecia wiekopomnego zwycięstwa grunwaldzkiego, uważnie odczytane.

*o. Salezy B. Brzuszek OFM*

## Śp. Ks. Henryk Jankowski *dc ze s. 2*

Ks. Henryk Jankowski cierpiał na wiele schorzeń, w tym na cukrzycę. Rok przed śmiercią jego stan zdrowia pogorszył się na tyle, że trafił do sopockiego hospicjum *Caritas*. Zmarł 12 VII 2010 roku o godz. 20.05 na plebanii parafii św. Brygidy, w otoczeniu kapłanów z parafii i przyjaciół.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Jankowskiego odbyły się 17 VII 2010 roku w kościele św. Brygidy w Gdańsku pod przewodnictwem metropolity gdańskiego abpa Sławoja Leszka Głódzia, z którym Mszę św. sprawowali: były biskup gdański Tadeusz Gocłowski, ordynariusz pelpliński bp Jan Bernard Szłaga i sufragan gdański bp Ryszard Kasyna, trzech infułatów oraz wielu księży z archidiecezji i z całej Polski; obecny był też dyrektor *Radia Maryja* o. Tadeusz Rydzyk. Śp. ks. Henryka żegnało blisko dwa i pół tysiąca osób – parafianie, poczty sztandarowe *Solidarności*, związkowcy, politycy. Świątynia była wypełniona po brzegi, nie wszyscy jednak dotarli na pogrzeb dawnego kapelana *Solidarności*. Zabrakło tych, którzy może zawdzięczali mu najwięcej, którzy w trudnych latach walki z komunizmem znaleźli u niego schronienie oraz duchową i materialną pomoc.

Metropolita w homilii przypominał zasługi śp. Prałata: odbudowę kościoła, duchową pomoc dla strajkujących w Stoczni w sierpniu 1980 roku, działalność charytatywną, troskę o Ojczyznę. Ale wspominał też, że prałat Jankowski stał się negatywnym bohaterem mediów: „Uprawiano wobec niego, by rzecz z włoskiego – *sciaccallaggio*, zagryzanie żywcem. Użył też hasła Jarosława Kaczyńskiego z kampanii prezydenckiej: „Polska jest najważniejsza”. W imieniu zaś Zmarłego mówił: „Żegnaj Polskę, bo Polska jest najważniejsza, jest w potrzebie. Ksiądz Henryk był i jest ikoną *Solidarności*. Żegnaj, rycerzu Rzeczypospolitej”.

Ponadto po Mszy św. działacze i politycy powiedzieli: „W twojej świątyni Polska zawsze była wolna; Byłeś jak *Solidarność* – dumny i niepokorny”, mówił Janusz Śniadek, przewodniczący „S”. W imieniu swoim i Jarosława Kaczyńskiego, prezesa PiS, przemówił deputowany do parlamentu europejskiego Jacek Kurski: „Ks. Henryk był człowiekiem, na którego zawsze można było liczyć; tu była enklawa wolnej Polski. W tej wolnej Polsce ksiądz Henryk nie miał lekko”. „Za urojone bardziej niż zawinione sprawy spadły na niego gromy. Próbowano go skazać na śmierć cywilną i zakopać go żywcem”. „Czterdzieści lat temu w tym miejscu były gruzy, a ty odbudowałeś ten kościół” – wspominał Paweł Adamowicz (PO), prezydent Gdańska, były ministrant śp. Księdza Prałata.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie!

*Bolesław Kosior, radny Miasta Krakowa,  
działacz I-szej Solidarności*

### Dyżury biblioteki

Biblioteka parafialna zaprasza czytelników we wszystkie wtorki oraz drugie i czwarte niedziele miesiąca w godzinach 16-18:30.

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoju koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.

## Sursum corda! Naprzód!

Niedawny czas pobudzenia politycznego musiał budzić nieraz gorzkie refleksje o formacie duchowym osób pełniących funkcje publiczne. Przeto, wydaje mi się, warto wspomnieć postać, duchownego, którego ślad w duszach i sercach Polaków jest nadal widoczny.

Ks. prałat Piotr Wawrzyniak (1849-1910) urodził się w zaborze pruskim, w Wyrzece koło Śremu, w rodzinie chłopskiej. Miał 9-cioro rodzeństwa. Jego matka przyrzekła, że jeśli urodzi syna, to odda go do stanu kapłańskiego. Tak się stało. Piotr po maturze (1867) wstąpił do seminarium duchownego. Studiował teologię w Poznaniu, w Monachium i w Gnieźnie (1872). Wobec sprzeciwu władz pruskich dopiero po 26 latach pracy jako wikariusz został proboszczem w parafii św. Jakuba w Mogilnie i na tym stanowisku pozostał aż do śmierci.

Na czym polega wielkość ks. Wawrzyniaka? Jego pierwszy biograf, współczesny mu ks. Kazimierz Zimmerman, rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, tak pisze:

„Nic smutniejszego nad widok społeczeństwa wielkopolskiego po 1848 roku, gdy zawiodły nadzieje uzyskania samodzielnego bytu narodowego, a reakcja pruska stłumiła najpiękniejsze i najpożyteczniejsze programy i początki działalności Ligi Polskiej.

Głosy ówczesnych publicystów, to jeden chór skarg na nieustanny ubytek ziemi, na brak stanu mieszczańskiego, na ciemnotę, lenistwo i upadek włościan, na brak ogólny kredytu i lichwę zabójczą, w której szponach jęczeli niemal wszyscy, na brak wykształcenia zawodowego, brak chęci współzawodnictwa na polu zarobkowym z wrogiem żywiołem, brak wszelkich praktycznych cnót społecznych. Brakło funduszu do ratowania ziemi i melioracji majątków do podniesienia przemysłu i handlu, do uwolnienia się ze szpon lichwy. Pieńdże leżały w skrzyniach i kryjówkach, a światlejsi oddawali je do kas miejskich, powiatowych lub banków niemieckich i żydowskich. Zdawało się, że Polak rzeczywiście nie jest stworzony do powstania o własnych siłach, a tymczasem rząd z coraz większą natarczywością i nakładem materialnym poczynął się zabierać do tępienia żywiołu polskiego” (Ks. Piotr Wawrzyniak, Kraków 1911, s. 6-7).

Ks. Wawrzyniak od samego początku obowiązki duszpasterskie łączył z pracą społeczną, poświęcając się głównie organizacji spółek. Wkrótce stał się działaczem na skalę całego zaboru pruskiego.

Zorganizowana działalność polityczna była Polakom zakazana, jednak prawo niemieckie dopuszczało organizowanie się producentów w spółki producenckie, obracające kapitałami. Wawrzyniak ożywił je, nauczył Polaków zasad gospodarowania. Zaczęto wydawać czasopismo „Poradnik dla Spółek”. Popierał też spółki parcelacyjne dążące do utrzymania ziemi w polskim posiadaniu oraz „Rolniki”, czyli spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu rolniczego. Za jego kadencji Związek Spółek Zarobkowych i jego bank rozszerzyły działalność na Pomorze, Warmię, Mazury i Górny Śląsk. Jego ogłędne, rozumne działanie przy pełni poszanowania prawa Rzeszy sprawiło, że wkrótce stał się członkiem władz wielkiej liczby towarzystw, kółek i organizacji gospodarczych i oświatowych. Przez 7 lat był posłem do parlamentu pruskiego (Landtagu). Dłuższy czas kierował istniejącą do dzisiaj Drukarnią i Księgarnią św. Wojciecha w Poznaniu. Utworzył Związek Kapłanów „Unitas” dla zabezpieczenia materialnego księży i „obrony duchowieństwa przed niesłusznymi zarzutami”. W jego imieniu w Zakopanem nabył budynek: „Księżówkę” – na dom wypoczynkowy dla księży, który istnieje i spełnia swoje zadania do dzisiaj.

Co ks. Wawrzyniak pozostawił po sobie? Jak napisał wspomniany biograf: „Zazdroszczą dzisiaj Niemcy polskimi spółkom rzetelności i sumiennosci w personelu i ich uczciwość za wzór sobie stawiają. Nie przestają przy tym zastanawiać

się bezustannie nad przyczynami, które z nieproduktywnych marzycieli i gnuśnych fantastów, zwątpiałych, niezdolnych do systematycznej pracy, wytworzyły legiony wzorowych służbistów, a ogółowi przyswoiły pojęcia słowności, gospodarczości i oszczędności. Ale nad to wszystko podziwiają jednomyślnie, gdy chodzi o dobro ogółu i kierowanie się tym względem, z uszczerbkiem osobistej materialnej korzyści. Widzą, bowiem, że spółki polskie to nie tak jak u nich, proste przedsiębiorstwa finansowe, obliczone na zysk udziałowców, lecz instytucje wspierające metodycznie tych wszystkich, którzy na poparcie zasługują i zbierające fundusze rezerwowe dla dobra wspólnego, a działające zarazem najściślej w obrębie prawa spółkowego” (s. 13).

Bardzo intensywna praca w końcu doprowadziła ks. Wawrzyniaka, w 1910 roku, w Poznaniu do zgonu na atak serca. Pochowano go w Mogilnie, a uroczystości pogrzebowe były wielką manifestacją narodową, z udziałem ponad 10 tysięcy osób. Dziennik „Berliner Tageblatt” nazwał ks. Wawrzyniaka „polskim niekoronowanym królem”.

Studując życiorys ks. Wawrzyniaka nie mogłem pozbyć się porównania z o. dr. Tadeuszem Rydzykiem. Urodzony w Olkuszu (3.05.1945), po ukończeniu seminarium w Tuchowie i teologii na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, był katechetą w Toruniu, Szczecinku i w Krakowie. W latach 1987-1991 pracował w NRF, w diecezji augsburskiej, w Oberstaufen. Tam nawiązał współpracę z lokalną rozgłośnią radiową *Radio Maria International*, co po jego powrocie do Torunia zaowocowało założeniem podobnej rozgłośni (1991). Dzięki niezwykłym zdolnościom menadżerskim bardzo silnie rozwinął to przedsięwzięcie, opierając się wyłącznie na dobrowolnych ofiarach setek tysięcy słuchaczy. Jest to teraz wielki, narodowy koncert, głównie medialny obejmujący rozgłośnię *Radio Maryja*, stację *TV Trwam*, obie o zasięgu światowym, gazetę *Nasz Dziennik* oraz *Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej* w Toruniu, wraz z nowoczesnym kampusem studenckim *Tertio Millennio*. Działalność gospodarczą prowadzą stowarzyszone fundacje: *Nasza Przyszłość* dla druku wydawnictw oraz fundacja *Lux Veritatis*, realizująca m.in. projekt *Geotermia Toruńska*, poświęcony wydobyciu i utylizacji gorących wód geotermalnych.

Ks. Wawrzyniak obronił polskość i Kościół katolicki przed germańskim *Kulturkampfem*, tworząc świetnie zorganizowane społeczeństwo. O. dr Rydzyk buduje ponad granicami państw wielomilionową zbiorowość słuchaczy, *Rodzinę Radia Maryja*, i zmagając się z ręką niszczących pomówień medialnych i dyskryminacją polskich urzędów państwowych, umacnia ducha katolickiego wobec ofensywy libertynizmu. Obaj służą temu samemu celowi – budowie Królestwa Bożego na ziemi, mając podobne motto: ks. Wawrzyniak – *Sursum corda! Naprzód!*, a o. dr Rydzyk – *Alleluja! i do przodu!*

Andrzej Stoch

### Ofiara

morze krwi  
ofiara niewinnych  
w kroplach winnego krzewu  
starte ciała w zaczynie praśnego chleba  
– Eucharystii,  
krzyż w przestworzach  
spaja państwa, kontynenty,  
tajemnica Objawienia  
głosem Wszechmocnego z obłoku,  
z góry Tabor i z lasu Katyń.

Magdalena Urzędowska, siostra FZŚ